



## Wojciech Weiss

2012-05-07

### (1875-1950)

Wojciech Weiss to jeden z głównych malarzy przełomu wieków i pierwszej połowy wieku XX w Polsce. Studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Paryżu, Rzymie i we Florencji. Trzykrotnie pełnił funkcję rektora krakowskiej ASP.

Tematyka jego obrazów w początkowej fazie twórczości była przepełniona dekadentyzmem i symbolizmem, które nieodłącznie wiązały się z epoką Młodej Polski. Nie trudno się dziwić, że Weiss posługiwał się takimi środkami artystycznymi, aby wyrazić cały ból i krzyk owych czasów. Był on jednocześnie ekspresjonistą i z tego powodu jego sztuka musiała płonąć. Jaskrawe i mocne czerwienie, przedziwne tony zieleni i bieli - to kolorystyka, jaką operował. W tym okresie artysta wkraczał dopiero na drogę sztuki i nie miał jeszcze do końca sprecyzowanych zamierzeń co do esencji stylu. Siłą rzeczy, niejako ulegając ówczesnej atmosferze, tworzył płótna charakterystyczne dla młodopolskich idei, które niezwykle twórczo przedstawiał. Obrazy krzyczące bólem, obojętnością i smutkiem, a na nich upadłe kobiety, sceny z pogrzebów, strachy biegające po polach, alkoholicy, biedota i nieustające błaganie o koniec wszystkiego. Niemieccy ekspresjoniści i pisma Stanisława Przybyszewskiego miały tutaj swój wyraźny oddźwięk. Szczególnie ważne w pierwszych etapach twórczości Weissa są dzieła *Melancholik* (1898), *Opętanie* (1899-1900), *Autoportret z maskami* (1900), *Maki* (1902-03). Stopniowo jednak burza w jego malarstwie cichnie, aż w końcu całkowicie zanika. Około 1906 r. artysta wkracza w tzw. biały okres twórczości. Posępne i mroczne w swej wymowie obrazy ustępują miejsca zupełnie innym - o słonecznej atmosferze, promieniującym szczęściem i spokojem duszy. Nabierają specyficznej i jedynej w swoim rodzaju świetlistości. Wygląda to tak, jak gdyby nieustannie padały na nie promienie słoneczne. Efekt ten Weiss uzyskał dzięki uprzedniemu umieszczeniu na płótnie białego podkładu. Dało to niezwykle rezultaty. Malował wtedy głównie sceny rodzajowe, przepiękne pejzaże zwłaszcza z okolic Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie rodzice artysty zakupili majątek ziemski, oraz przede wszystkim żonę Irenę, która była - o czym często wspominał - jego najwspanialszą muzą. To prawda, w tym czasie Weiss stworzył sporą liczbę płócien, na których przedstawiał swoją żonę w przeróżnych ujęciach i w różnym otoczeniu. Nastrój tych dzieł jest wyjątkowo cichy i spokojny. Patrząc na nie, możemy odnieść wrażenie, że wkroczyliśmy w bardzo intymny świat malarza, w jakiś sposób dla nas zakazany, w który nie powinniśmy byli wchodzić. Trudno się oprzeć temu malarstwu, emanującemu ciepłem uczuć i cudowną łagodnością. Piękna i kojąca gra światła, stonowane odcienie barw i szczęście artysty na zawsze zapisane na płótnie. Widocznie Weiss nosił w sobie pragnienie podzielenia się nim. Ok. 1912 r. artysta wkracza w ostatni etap twórczości. Staje się kolorystą, który w następnych latach będzie czerpał z twórczości najznakomitszych malarzy końca XIX i początku XX w. Wszystkie inspiracje wspaniałe przeniósł na grunt swojego malarstwa, tworząc nasycone błękitem, żółcią i zielenią słoneczne łąki rozciągające się wokół Kalwarii Zebrzydowskiej, martwe natury czy cudowne nicejskie pejzaże, z czasów gdy podróżował po Francji. Z pewnością można go postawić obok największych naszych artystów - Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera, braci Malczewskich czy Jana Stanisławskiego.

Fot. 987 W. Weiss, *Caprifolium*, 1906, wł. prywatna artysty